Cena 12 groszy Czwartek, dnia 30-go października 1924 r. Nr. 169 Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Leaderzy stronnictw Ch. J. N. między sobą.

Odpowiedź prof. Strońskiego p. Korfantemu.

Stosownie do zapowiedzi w ostatnim numerze „Rzeczypospolitej“ dawna redakcja założyła nowe pismo p. t. „Warszawianka“, której redaktorem naczelnym jest prof. Stroński, redaktorem odpowiedzialnym p. Grzegorczyk, wydawcą zaś p. Geysztor. W pierwszym numerze p. Stroński odpowiada obszernie na znany artykuł pos. Korfantego **co do genezy kupna „Rzeczypospolitej“**. I tak twierdzi p. Stroński, że p. Korfanty wcale **nie zawiadomił go** o zamierzonem kupnie i jedynie post factum powiedział mu „nabyłem Rzeczpospolitę za pośrednictwem p. Orłowskiego, **jednak Paderewski kupna nie chce zatwierdzić“**. P. Korfanty przytem zaznaczył, że stanowiska Paderewskiego **nie uzna i praw swych dochodzić będzie sądownie.** Tłómaczenie się p. Korfantego, że nie mógł p. Strońskiego zawiadomić, gdyż ten znajdował się zagranicą, uważa p. S., że jego, który był **założycielem** pisma, należało bezwarunkowo poinformować o sprzedaży, względnie kupnie, choćby on nawet znajdował się w Tokio a nie w Genewie, dokąd łatwo można było posłać list lub depeszę.

Następnie stanowczo p. Stroński zaprzecza, jakoby zwracał się do Korfantego o pomoc finanasową dla pisma.

„Nigdy — pisze p. Stroński — u p. Korfantego o pomoc dla pisma nie zabiegałem . Natomiast p. Korfanty sam raz mnie zagabnął:

— Czy wy macie duże niedobory? Ile miesięcznie? **Możnaby uzyskać pokrycie przez wejście w styczność z przemysłem górnośląskim.**

Powiedziałem p. Korfantemu że możliwem jest popieranie w piśmie tylko spraw, zgodnych z kierunkiem pisma, tak, jak dziennik nasz i inne są w styczności z różnemi działami życia gospodarczego. Potem pojechał przedstawiciel pisma do Katowic z taką samą instrukcją i **z nikim się ne dogadał.** Zwrócenie się to p. Korfantego do mnie, a nie moje do niego, nie miało żadnych następstw. I mogę tylko potwierdzić słowa p. posła Korfantego, że wówczas, gdy mówiliśmy **o popieraniu w piśmie przemysłu górnośląskiego, ja nie miałem żadnych tajemnic“.**

P. Stroński polemikę z posłem Korfantym kończy następującemi uwagami:

„Ze strony nabywcy obecnego, p. posła Korfantego postawiony zarzut, że my, współpracownicy nie chcemy się uważać za objętych zasadą prywatnej własności, **jest naprawdę nierozważnie ujęty.** Wyjaśnienia p. posła Korfantego nas **nie przekonywują** i tak, jak wielokroć i stokroć mogliśmy uznawać z szacunkiem i radością słuszność i wielkie zasługi jego działań, **tak w tem niemałem,** dla nas, a może **i dla szerszych kół społeczeństwa, zdarzeniu, sądzimy, że popełnił on wielki błąd“.**

Tak więc dowiadujemy się od p. Strońskiego, że p. Korfanty pragnął **zaprząc w rydwan interesów niemieckiego przemysłu górnośląskiego** także naczelny organ prawicy, t.j. **„Rzeczpospolitą“**, który to zamiar jedynie dlatego nie doszedł do skutku, że przedstawiciel „Rzeczypospolitej“ z nikim się w Katowicach **„nie dogadał“ (!!)**

Echa defraudacji podatkowych na G. Śląsku.

Posłowie z Klubu N.P.R. wnieśli interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu, w które j pomiędzy innemi — czytamy:

1. **Czy Rząd ma w swoim posiadaniu udziały w towarzystwach przemysłowych górnośląskich i w jakich mianowicie?**

2. **Czem się tłumaczy, że Rząd nie był wcześniej poinformowany o nadużyciach podatkowych na Górnym Śląsku za r. 1922/23 i dlaczego władze skarbowe nie wszczęły zawczasu odpowiedniej akcji?**

3. **Jakie środki przedsięwziął Rząd wobec wykrycia licznych fałszerstw i nadużyć w niektórych towarzystwach górnośląskich w celu ukarania winnych i ściągnięcia kar należnych Skarbowi?**

4. **Ile wynosiły sumy zatajonych przez towarzystwa zysków i jakie środki zamierza Rząd zastosować, aby niedopuścić do dalszych nadużyć?**

5. **W jakim charakterze wchodzili pp. Korfanty i Benis do Rad Nadzorczych całego szeregu towarzystw jak to: Hohenlohe, Huta Królewska, Lipine, Ciesch'es Erben, Wollheim, Banque de Silesie i inne i jak mogli nie zawiadomić rządu o popełnionych fałszerstwach?**

6. **Czy zostały podjęte kroki w celu dopuszczenia Polaków do pracy w biurach tych Towarzystw, gdzie pp. Korfanty, Benis i inni wchodzą, jako członkowie Rad Nadzorczych?**

7. **Czy prawdą jest, że w szeregu towarzystw górnośląskich pracuje większa ilość urlopowanych przez rząd pruski etatowych urzędników Niemców i że władze polityczne nie przedsięwzięły żadnych środków przeciwko takiemu postępowaniu rządu pruskiego?**

8. **Jakie wyniki dały badania Ministra Olszewskiego w związku z wykryciem fałszerstw podatkowych?**

9. **Czy Rząd gotów jest opublikować dokumenty związane z przeprowadzoną rewizją Ministra Olszewskiego?**

Warszawa, dnia 28. X. 1924 r.

Interpelanci.

Sejm i Senat Rzplitej.

Z. L. N. przeciwko Rządowi.

WARSZAWA, 29. 10. (PAT)

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pierwszy zabrał głos p. prezes Rady Ministrów Grabski, który odczytał następującą deklarację:

Miałem zamiar odpowiedzieć na zarzuty przy końcu debaty, ale widzę, że wobec rządu została obmyślana specjalna taktyka zohydzania go bez przeciwstawiania się mu. Rząd nie ma czasu poddawania się biernie tej przeprowadzanej akcji. Wie doskonale, że ci, którzy uważają się za jedynie powołanych do ratowania Ojczyzny, nie mogą pogodzić się z myślą, że dzieło sanacji skarbu jest przeprowadzane przez rząd, nie przez nich powołany i dlatego dążą do stworzenia atmosfery, umożliwiającej im powrót do władzy. Chwili tego powrotu unikać nie myślę kosztem godności rządu. Utrzymanie się rządu przy władzy w atmosferze w której hasłem stronnictwa będzie otaczać rząd dla zmuszenia go do ustępstw na wszystkie strony, obarczając go jednocześnie najcięższymi zarzutami, byłoby niegodne świadomości tego, że dokonane dzieło reformy walutowej może być utrzymane tylko wtedy, gdy rząd będzie miał należytą powagę i gdy będzie w stanie nadal tak, jak dotychczas służyć Ojczyźnie bezstronnie, czerpiąc podstawy do działania w złożonej przez siebie przysiędze. — Wczoraj prezes najliczniejszego klubu sejmowego poseł Głąbiński w zakończeniu swej mowy użył zwrotu, który podług stenogramu sejmowego brzmi:

„Przeciwstawiamy się metodom uległości wobec obcych państw, lub żywiołów obcych“.

Mimo to mówca skonstatował że klub godzi się z istniejącym obecnie nieparlamentarnym rządem, jako z koniecznością chwili. Rząd, któryby istotnie ulegał wobec państw lub czynników obcych nie wart byłby ani chwili istnienia. Zarzut, który p. Głąbiński postawił, jest **w najwyższym stopniu niesprawiedliwy,** ale co więcej — **jest tak dla rządu poniżający, że rząd nie może godzić się z tem, aby zarzut ten zawisł niejako w powietrzu.** Jeżeli klub, w imieniu którego p. Głąbiński przemawiał uważa za możliwe godzić się z istniejącym chwilowo rządem, którego obarcza tak ciężkim zarzutem, **to rząd nie może ani na chwilę korzystać z takiej tolerancji klubu wobec siebie. Wobec powyższego proszę pana Marszałka Sejmu o sprawdzenie drogą głosowania, czy Sejm podziela w swojej większości zarzut, postawiony rządowi i do czasu wyświetlenia sprawy ubliżającego rządowi zarzutu, postawionego przez prezesa najliczniejszego klubu poselskiego, rząd zmuszony się czuje opuścić salę posiedzeń.“**

Po odczytaniu tej deklaracji cały rząd opuścił salę posiedzeń. P. Marszałek zarządził 10 minutową przerwę dla naradzenia się z przedstawicielami klubów nad formą i czasem przeprowadzenia głosowania nad kwestją wniosku, postawionego przez p. premjera.

O godz. 7 min. 20 posiedzenie wznowiono. P. Marszałek oświadczył, że wobec sytuacji, wytworzonej przez deklarację, złożoną przez p. prezesa Rady Ministrów kluby postanowiły naradzić się nad położeniem i dlatego proponuje odroczenie posiedzenia do jutra. Wniosek ten przyjęto i posiedzenie odroczono.

W przerwie obradował Konwent senjorów, który się zastanawiał nad sytacją wytworzoną przez deklarację złożoną przez p. prezesa Rady Ministrów.— W wyniku obrad postanowiono dzisiejsze posiedzenie odroczyć, aby dać możność klubom naradzenia się nad sytuacją. Ponadto przedstawiciel P.P.S. pos. Niedziałkowski zapowiedział w imieniu swego klubu wniesienie na jutrzejszem posiedzeniu wniosku stwierdzającego, że polityka zagraniczna rządu odpowiada interesom i godności państwa. — Pos. Putek (Wyzw.) zapowiedział równocześnie wniesienie wniosku o przystąpienie natychmiastowe do głosowania nad wnioskiem pos. Niedziałkowskiego, zaś pos. Kiernik (Piast) o odroczenie dyskusji nad tym wnioskiem. Wnioski pp. Niedziałkowskiego, Putka i Kiernika mają być przedstawione przed przystąpieniem do porządku dziennego. Na posiedzeniu Konwentu obecny był p. prezes Rady Ministrów.

O godz. 8 min. 30 wieczorem do klubu sprawozdawców parlamentarnych przybył p. Marszałek Sejmu Rataj i w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się po ostatniej deklaracji rządu na terenie sejmowym oświadczył co następuje:

Mojem zdaniem, mam wszelkie dane twierdzić nawet że w obecnym momencie większość Sejmu jest przeciwna wywołaniu przesilenia gabinetowego. Nad sytuacją zapanował przypadek. Położenie jest o tyle trudne, że są tendencje — jak zawsze przy dziele przypadku — do nielogicznego i nieracjonalnego rozwijania się wypadków, atoli jednak zarazem stwierdzam, że przy dobrej woli i pewnych wysiłkach można je opanować. Mojem zdaniem, wszystkie odpowiedzialne czynniki w państwie, a więc i prasa powinna dołożyć starań w tym kierunku, **aby zapobiedz przesileniu gabinetowemu, które byłoby zwycięstwem przypadku.**

Starania o pożyczkę zagraniczną

będą uwieńczone pomyślnym skutkiem

WARSZAWA, 28. 10.

W tych dniach wyjedzie do Londynu i Nowego Jorku na zaproszenie przedstawicieli tamtejszych grup kapitalistycznych, delegacja z ramienia min. skarbu, złożona z kilku osób w sprawie uzyskania pożyczki. Delegacja ma ofiarować w imieniu rządu pod zastaw pożyczki pierwszą hipotekę na majątku państwowym. Jak się dowiadujemy, istnieją wszelkie dane, iż powyższe starania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Utworzenie wojewódzkich komisyj oszczędności.

WARSZAWA, 28. 10.

Dowiadujemy się, że jedno z najbliższych posiedzeń Rady ministrów zajmie się projektem rozporządzenia w sprawie utworzenia wojewódzkich komisyj oszczędności. Komisje te będą się składały z sprzedstawiciela ministerstwa skarbu, wojewody oraz trzech obywateli, powołanych do tej pracy przez urząd wojewódzki. Ministerstwo spraw wewnętrzn. opracowało projekt regulaminu z perjodycznemi zebraniami naradczymi, jakie odbywać będą we wszystkich województwach naczelnicy władz administracyjnych, urzędujący w urzędzie danego województwa z niezespolonymi urzędami wojewódzkimi. Przewodniczyć tym naradom będą wojewodowie, a celem narad będzie uzgodnienie działalności urzędów wojewódzkich z owymi niezależnymi od nich urzędami i władzami administracyjnemi. Projekt regulaminu został już uzgodniony z poszczegoln. mniisterstwami i w najbliższym czasie zostanie ogłoszonym oraz wejdzie w życie.

Wybory w Anglji.

LONDYN, 29. 10. (PAT.)

Wybory rozpoczęły się przy wspaniałej jesiennej pogodzie. Przed lokalami wyborczymi utworzyły się ogonki wyborcze już od 7 godz. rano. Należy się spodziewać, że w obecnych wyborach weźmie udział o 400.000 osób więcej, aniżeli w ostatnich wyborach. Rezultaty z 230 okręgów wyborczych będą prawdopodobnie wiadome dziś późnym wieczorem. Dalsze rezultaty, to jest z pozostałych 330 okręgów będą wiadome jutro rano.

LONDYN, 29. 10. (PAT.)

Godz. 23,30. Pierwsze pięć mandatów, ustalonych na zasadzie obliczenia głosów otrzymała partja konserwatystów, a mianowicie 3 konserwatystów przeszło w okręgu wyborczym w Salford, 1 — w Manchester i 1 — w Wakefield.

LONDYN, 29. 10. (PAT.)

Godz. 23,45 Pierwsze rezultaty wyborcze wykazują zwycięstwo konserwatystów w okręgach przemysłowych, gdzie uzyskali oni 8 takich mandatów, z pośród których 4 należy poprzednio do partji pracy, a drugie 4 do liberalnej. O godz. 23.35 były wiadome następujące rezultaty: konserwatyści — 10 mandatów, partja pracy — 2, liberali — 0. Minister spraw wewn. Henderson został wybrany w Burnley.

Monarchiści chcą wywołać powstanie w Rosji.

WARSZAWA, 28. 10.

Z Rygi donoszą: Tutejsze pisma zapisują krążącą uporczywie sensacyjną pogłoskę według której wielki książę Cyryl, który proklamował się carem, przybył do Rygi. Cyryl ma się udać do Rosji, aby osobiście kierować powstaniem monarchistów przeciw bolszewikom w Rosji. Łotewska policja zaprzecza tej wiadomości.

Minister Sikorski w Paryżu.

PARYŻ, 29. 10. (PAT.)

Gen. Nollet wydał śniadanie na cześć min. Sikorskiego. Przed śniadaniem gen. Debeney szef sztabu generalnego w charakterze posiadacza orderu Legji Honorowej najwyższego stopnia wręczył gen. Sikorskiemu w obecności wysokich osobistości armji francuskiej wielką wstęgę Legji Honorowej. Muzyka wojskowa odegrała hymn polski, a kompanja gwardji republikańskiej oddała honory wojskowe. W śniadaniu wzięły udział najwybitniejsze osobistości ze świata wojskowego, politycznego i parlamnetarnego.

Zinowjew też się zapiera, a nawet urządza śledztwo.

LONDYN, 28. 10.

W liście do kongresu angielskich związków zawodowych oświadcza Zinowjew, że przypisywany mu list jest falsyfikatem i że chodzi tu o manewr wyborczy.

Zinowjew zaprasza radę generalną angielskich gwarectw, aby wysłały natychmiast do Rosji specjalną komisję dla przeprowadzenia śledztwa co do autentyczności tego dokumentu. Orzeczenie tej komisji przyjmą Sowiety za decydujące.

Piastowcom nie wystarcza bułeczka z ma łem,

zachciało im się kawioru

(b) Od pewnego czasu stronnictwo „Piasta" prowadzi energiczną kampanję przeciwko nadużyciom kredytowym, jakich dopuścił się w stosunku do Głównego Urzędu Żywnościowego „Związek handlowy rolników polskich". Słusznie. Zło należy tępić.

Ale (niestety jest tu pewne „ale") w swym zaciekawieniu partyjnem (Związek handlowy rolników polskich stał ongiś blisko „Wyzwolenia") piastowcy widząc świetnie źdźbło (tym razem wielgich rozmiarów) w oku przeciwnika, nie dojrzeli ot takiej małej belki we własnej źrenicy.

Historja, a raczej dwie, przedstawia się jak następuje: Centrala Handlowa Spółek i Kółek Rolniczych, na której czele stoją pos. Kowalczuk i Szydłowski, zawarła kilka miesięcy temu kontrakt z G. U. Ż. na dostawę 75 wagonów owsa. Centrala handlowa, rzecz prosta, pobrała zaliczkę w wysokości 57.750 zł.

Pomimo tej zaliczki i pomimo upłynięcia dawno wszystkich terminów, owe 75 wagonów nie zostały dotychczas dostarczone.

G. U. Ż., jak się dowiadujemy, wnosi skargę do sądu.

A teraz druga historja.

Spółdzielnia budowlano-rolnicza rolników i osadników kresowych, w której imieniu działa p. Świda-Stolarczyk, na wiasem mówiąc zaufany p. Witosa i jego partji, podjęła się dostawy dla G. U. Ż.: 210 wagonów żyta i 15 wagonów owsa, pobierając tytułem zaliczki 120.000 zł. Dotychczas dostarczono 73 wagonów żyta i 5 wagonów owsa.

G. U. Ż. oblicza, że spółdzielnia winna mu jeszcze 100.000 zł., gdyż pomimo upłynięcia terminów reszty od p. Świdy-Stolarczyka otrzymać nie może. Onegdaj ponoć ostrzeżono tę piastową instytucję, że jeżeli w przeciągu 10 dni nie wywiąże się ze swych zobowiązań, wówczas i ta sprawa powędruje do sądu.

Śliczne stosuneczki. A możeby pp. posłowie przestali wreszcie „dorabiać" do djet różnemi tranzakcjami handlowemi, z których nie potrafią czy nie mogą się na czas wywiązać, zwłaszcza, że djety te wystarczą nietylko na suchy chleb, lecz i na bułeczkę z masłem!

Powrót pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego

(b.) W nadchodzącą sobotę bawiący obecnie w Świątnikach pod Wilnem, pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, powraca do Sulejówka.

Po kilkudniowym pobycie w domu, p. Marszałek uda się do Krakowa, aby w przyszłym tygodniu wygłosić tam cykl zapowiedzianych odczytów.

Sejm rozpoczął wczoraj rozprawę budżetową

Związek L.-Narodowy zajął stanowisko wyczekujące

Natomiast P. P. S. domaga się daleko idącej zrekonstrukcji gabinetu

Dwie wielkie mowy, przedstawicieli namiętnie zwalczających się ideologij politycznych: Związku Ludowo - Narodowego i P. P. S. zainaugurowały wczoraj w Sejmie kapitalną dyskusję nad exposé premjera Grabskiego i ministra spraw zagranicznych — Skrzyńskiego.

Przedstawiciel prawicy — pos. Głąbiński

lwią część swego przemówienia poświęcił zagadnieniom gospodarczym, a raczej drobiazgowemu rozpatrzeniu preliminarza budżetowego, poddając ostrej często krytyce poszczególne pozycje budżetu na rok następny. Polemika w tych ustępach mowy, z premjerem Grabskim jest czysto akademicka, gdyż pos. Głąbiński, wie dobrze, że szef obecnego rządu a twórca zbawczego planu sanacyjnego dobrze sobie zdaje sprawę z braków i niedokładności jednakże swemi dotychczasowemi zarządzeniami dowiódł, iż program swój przeprowadzi z całą konsekwencją wbrew tym wszystkim kraczącym „działaczom" którzy, w uzdrowieniu skarbu widzą własną ruinę.

— Minister skarbu — mówi p. Głąbiński — powinien mieć zaufanie do swego budżetu i być optymistą, ale musi układać budżet na podstawach racjonalnych i konsekwentnych.

— Otóż — ciągnie dalej mówca — musimy sobie zdać sprawę, że ten układ budżetu nie uprawnia do wniosków optymistycznych.

Na poparcie swego pesymizmu, pos. Głąbiński przytacza argumenty porównawcze z innymi państwami w dziedzinie opodatkowania i jest zdania, że cyfry podane przez premjera Grabskiego, choćby były prawdziwe, mogą conajmniej wskazywać, że nasze społeczeństwo mniej konsumuje, bo jest mniej zamożne, nie zaś, że jest mniej opodatkowane.

Dalej słyszeliśmy, że budżet jest „niezupełny", bo nie zawiera znacznych wydatków, że, wyjaśniając sytucaję gospodarczą premjer obracał się w zbyt ciasnych ramach, że bezrobocie jest objawem niebezpiezcniejszym, niż to przedstawił minister skarbu i t. d.

Po stwierdzeniu, że przyczyny naszego przesilenia gospodarczego są niesłychanie skomplikowane i po wskazaniu, czemu tak właśnie jest, pos. Głąbiński przeszedł do politycznej części swej mowy, która od tej chwili zwrócona jest przeważnie przeciwko ministrowi spr. zagranicznych i jego wywodom.

— Idea wiecznego pokoju — mówi więc pos. Głąbiński—nie jest nowa, ale co innego idea, a co innego rzeczywistość. Tu mówca poddaje krytyce taktykę ministra Skrzyńskiego w Genewie, a w szczególności brak odpowiedzi na słowa Mac Donalda o Górnym Śląsku.

— P. minister Skrzyński — woła p. Głąbiński — powinien był skorzystać z tego, aby przestrzec cały świat, żeby nie myślano, iż Polska zrzeknie się choćby piedzi ziemi, czy to na Górnym Śląsku, czy na Pomorzu.

W tem miejscu huczne oklaski prawicy przerywają na chwilę dalsze wywody przesa Zw. L. N.

Dalej grzechem nie do przebaczenia jest poruszenie w Genewie sprawy uniwersytetu ruskiego — co jest zagadnieniem wewnętrznem Polski.

Pos. Głąbiński kończy oświadczeniem, że stosunek klubu jego do rządu nie może być zbyt dodatni i odpowiedzialności za rząd ponosić Zw. L. N. nie może. Ponieważ jednak gabinetu parlamentarnego nie można utworzyć, przeto

Związek Ludowo - Narodowy zajmuje w stosunku do rządu stanowisko wyczekujące.

O ile mowa pos. Głąbińskiego ograniczyła sie wyłącznie do krytyki dwu tylko ministrów: skarbu i spraw zagranicznych o tyle wystąpienie nastepnego mówcy, pos. Żuławskiego (P. P. S.) było potraktowane szerzej, gdyż dotknęło (czasem bardzo boleśnie) wszystkich prawie członków gabinetu.

Pos. Żuławski

zaczął od... instytucji, któr sam reprezentuje, t. j. od Sejmu.

— P. prezes Grabski — rozpoczyna swe kilkogodzinne wywody pos. Żuławski — poświęcił swą mowę sprawom gospodarczym, lecz nie wspomnał nic o rozwiązaniu poważnych zagadnień politycznych, jakby one nie oddziaływały na budżet. Premjer uczynił to nie dlatego, aby nie doceniał wagi tych zagadnień, lecz dlatego, że uwzglednił stosunki w Izbie.

Jeśli rząd tak potraktował tę Izbę, to ona sama ponosi za to odpowiedzialność.

P. Chaciński: Bardzo słusznie.

P. Żuławski: Izba nie zasłużyła sobie na inne potraktowanie przez rząd, gdyż od rozbicia się większości, która podtrzymywała rząd gen. Sikorskiego. Izba pozbyła się wszelkiej myśli politycznej, wszelkich celów politycznych i nie spełnia obowiązku, którego się podjęła wobec narodu. Izba przekazała rządowi całą pracę ustawodawczą. Otóż skoro Izba zrezygnowała ze swoich praw, to powinna je była złożyć nie w ręce rzadu, lecz w ręce narodu. Sejm powinien był uchwalić rozwiązanie Izby i rozpisanie wyborów. I dziś

najskuteczniejszym środkiem naprawy jest rozwiązanie tej Izby

i stworzenie nowej, zdolnej do pracy.

Głosy: Słusznie, słusznie.

Pos. Żuławski: Jeśli wszyscy panowie godzicie się z tem stanowiskiem, to sadze, że nie natrafimy na przeszkody przy realizowaniu go.

Po dokonaniu tego bohaterskiego samobiczowania, pos. Żuławski przeszedł do rozpatrywania sprawy kryzysu ekonomicznego, który, według mówcy, nie został wywołany sanacia skarbu.

— Przyczyną kryzysu — słusznie stwierdza pos. Żuławski — jest dzika i rabunkowa gospodarka naszego przemysłu przez 5 lat! Kolosalnych kwot, pobranych ze skarbu państwa, przemysł nie użył na przystosowanie się do nowych warunków na przebudowę,

ale przetrwonił.

A kiedy państwo powiedziało „dość". cały przemysł stanął i zaczeły sie krzyki, że to sanacia winna, że robotnicy winni. Trzeba tym pijawkom powiedzieć, że jeżeli chcą żyć, muszą w przemysł czynić wkłady.

Następnie w swej bezwzględnej krytyce poszczególnych ministrów, pos. Żuławski zajął sie specjalnie osoba ministra pracy i opieki, p. Darowskiego, którego wini, że ulegajac za chłanności przemysłowców, bezprawnie przedłuża dzień pracy na Górnym Śląsku.

— Przed kilku miesiącami — słyszymy dalej donośny głos mówcy — premier Grabski dał słowo z tej trybuny, że czas pracy na Górnym Śląsku będzie przedłużony tylko na trzy miesiące, lecz p. minister pracy w trzy miesiące potem go zdezawuował.

— Panie ministrze — zwraca się pos. Żuławski do p. Darowskiego — człowiek, który dopuścił się takiego wiarołomstwa nie powinien siedzieć na tych ławach! (Oklaski na lewicy).

W końcu pos. Żuławski rozprawił się bez ceremonji z ministrami: spraw wewnętrznych (policja na Kresach i administracja), sprawiedliwości (podkopywanie sądownctwa) i oświaty (podnoszenie opłat za naukę).

O polityce ministra Skrzyńskiego dowiedzieliśmy się, że zaczyna budzić nadzieję, iż Polska połączy swe usiłowania z demokracjami wszystkich państw w celu zapewnienia stałego pokoju.

Do rządu

P. P. S. zachowa stosunek opozycyjny,

domagając się przedewszystkiem usunięcia tych ministrów, którzy nie budza w P. P. S. zaufania.

Bezceremonialne wywłaszczanie posiadaczy listów zastawnych

Za 618000 morgów dostali tylko 7

Rozporządzenie

o przewalutowaniu wierzytelności

sankcjonowało do pewnego stopnia stan faktyczny, polegający

na wywłaszczeniu

szeregu osób, które oszczędności z pracy lokowały

w listach zastawnych

towarzystw kredytowych ziemskich.

Przykładem takiej gospodarki, rujnującej szerokie rzesze posiadaczy listów zastawnych jest działalność

towarzystwa kredytowego ziemskiego

we Lwowie, którego stan listów zastawnych wynosił w 1914 roku 287.246.000 koron.

Towarzystwo kredytowe wylosowało w dniu 14-go kwietnia 1923 r. listów zastawnych na nominalną kwotę 76.141.600 koron, a w dniu 30 kwiatnia 1923 r. na kwotę 92.764.000. Losowanie odbyło się w ten sposób, iż naprzykład w serji III

wylosowano wszystkie obligacje

od nr. 1 do 46113, w serji 5-ej od nr. 1 do 84440. Było to więc nie losowanie, lecz

systematyczne wywłaszczanie

posiadaczy listów zastawnych wedle panującego kursu, tak, iż posiadacze listów wylosowanych w kwietniu 1923 r., reprezentujących wedle parytetu przedwojennego

wartość 618.000 morgów,

otrzymali propozycję Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypłacenia równowartości

dosłownie.. 7 morgów.

Rozporządzenie waloryzacyjne zniszczyło obecnie 541 fundacji stypendjalnych i 256 fundacji humanitarnych w samej Małopolsce. Stosunki te wymagają bezwzględnej sanacji, gdyż krzywdzą najmniej zamożnych.

—:—

Kursy dla urzędników skarbowych

Dzięki materjalnemu i moralnemu poparciu min. skarbu Stowarzyszenie urzędników skarbowych zorganizowało kursy przygotowawcze dla tych urzędników do ezgaminu praktycznego.

Wykłady odbywają się w lokalu Centr. Tow. Rolniczego (Kopernika nr. 30) w godzinach wieczornych od 17 g. 30 m. do 20 g. 30 m., poczynając od 27 b. m.

Wykłady treści ogólnej są stenografowane, a odbitki ich będą rozesłane wszystkim urzędom skarbowym miejscowym i zamiejscowym.

Kierownikiem kursów jest p. Herman Wiesenberg, generalny inspektor podatkowy.

Poseł Korfanty i p. Benis na usługach kapitału niemieckiego

Bagno fałszerstw górnośląskich w świetle interpelacji sejmowej

WARSZAWA 29. 10.

(b.) W dniu wczorajszym Klub sejmowy N. P. R. wniósł do premjera i ministra skarbu interpelację, w sprawie nadużyć podatkowych na Górnym Śląsku.

Z interpelacji tej dowiadujemy się o

różnych defraudacjach,

popełnionych przez wielkie firmy, jak: Wollheim, Hohenlohe i inne. Rozmiary fałszerstw i oszustw na szkodę skarbu państwa dochodzą

dziesiątków miljonów złotych.

Prawie cały przemysł górnośląski, z małemi wyjątkami, sporządzał fałszywe bilanse i. ukrywając dochody, uchylał się od płacenia podatku dochodowego. Gdy według obliczeń dochód przemysłu górnośląskiego za okres od 1 kwietnia 1922 r. do 1 kwietnia 1923 r., wyniósł około

120.000.000 zł.,

przemysłowcy złożyli zeznanie o dochodzie

12 miljonów zł.,

t. j. ukrywając 90 proc swych zysków. W ten sposób skarb państwa został oszukany na kwotę (za ten rok tylko) blisko

20.000.000 zł. podatku dochodowego.

Dla ilustracji tych bezeceństw wystarczy przytoczyć, że tak wielkie akcyjne przedsiębiorstwa górnicze, jak hr. Ballestroem, hr. Donnersmark, Rybnickie tow. górnicze

wykazały straty,

a inne przedsiębiorstwa przyznały się do minimalnych zysków, chociaż roczna produkcja każdego z tych towarzystw wynosi

1 do 2 miljonów tonn węgla.

Fałszerstw dokonywano za pomocą podwójnej książkowości: jednej zfałszowanej — dla władz państwowych polskich, drugiej zaś tajnej, ale zato prawdziwej — dla

zarządu towarzystw w Berlinie.

Gdy w ten sposób oszukująćniecnie skarb państwa, wykazywano straty, jednocześnie na niemieckiej części Górnego Śląska rozbudowywano przedsiębiorstwa przemysłowe.

Najdziwniejszem w tem wszystkiem jest to, że przedstawiciele rządu polskiego w wielkim przedsiębiorstwie górniczem „Skarboferm", dzierżawiącem polskie kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku,

poseł Wojcech Korfanty, p. Benis i inni,

którzy wchodzili do komitetu wykonawczego „Skarbofermu", nie zwrócili uwagi w Warszawie na fałszerstwa bilansów i defraudacje podatkowe przemysłowców górnośląskich.

Wyżej wymienieni przedstawiciele rządu polskiego: Korfanty i Benis z racji swego udziału w „Skarbofermie"

znali przecież dobrze warunki produkcji

na Górnym Śląsku, a zatem i dochodowość tow. węglowych. W dodatku p.p. Benis i Korfanty już niewiadomo w jakim charakterze

wchodzili do Rad nadzorczych

szeregu towarzystw przemysłowych jak: Hohenlohe, Huta Królewska, Lipine, Giesches Erben, Wollheim, Banque de Silesie i inne.

Panowie Korfanty i Benis, przedstawiciele rządu w „Skarbofermie",

byli więc jednocześnie

w Radach nadzorczych Hohenlohe i Wollheim, które dopuściły się wielkich oszustw podatkowych.

W zakończeniu interpelanci, kierują do p. ministra skarbu szereg pytań, z których przytaczamy najciekawsze:

W jakim charakterze wchodzili p.p. Korfanty i Benis do Rad nadzorczych całego szeregu towarzystw jakto: Hohenlohe, Huta Królewska, Lipine, Giesches Erben, Wollheim, Banque de Silesie i inne i jak mogli nie zawiadomić rządu o popełnionych fałszerstwach?

Czy prawdą jest, że w szeregu towarzystw górnośląskich pracuje większa ilość

urlopowanych przez rząd pruski etatowych urzędników niemców,

i że władze polityczne nie przedsięwzięły żadnych środków przeciwko takiemu postępowaniu rządu pruskiego?

Czy rząd gotów jest opublikować dokumenty związane z przeprowadzoną rewizją ministra Olszewskiego?

Sami sobie i o sobie

radzili pracownicy samorządów

Niech padnie „chiński mur", odgradzający społeczeństwo od municypjów

WARSZAWA 29. 10.

W dniach 26 i 27 b. m. odbył się w Warszawie w sali C. T. R. ogólno-krajowy zjazd przedstawicieli: „Związku urzędników samorządowych", „Związku pracowników administracji gminnej" i „Związku pracowników miejskich".

Przewodniczył dr. Kobalski z Krakowa.

Pierwszy dzień był poświęcony obradom poszczególnych związków, drugi — był dniem wspólnych obrad.

Zjazd uczcił pamięć Sienkiewicza oraz wysłał dwa adresy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. prezydenta ministrów Grabskiego.

Naczelnik wydziału w M. S. W. dr. Sikorski referował na zjeździe przyszłą pragmatykę służbową dla pracowników samorządowych. Przyjęto rezolucję, domagającą się szybkiego uchwalenia odpowiedniej ustawy. Następnie pos. Bogusławski referował projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych. W sprawie tej przyjęto również ogólnikową rezolucję, zwracającą się do władz prawodawczych z gorącym apelem o jaknajszybsze uchwalenie tej ustawy.

Poczem pos. Kordowski referował o stosunku pracowników samorządowych do społeczeństwa, stwierdzając, iż stosunek ten jest spaczony z powodu sztucznego odgrodzenia od społeczństwa i przedłużenia kadencji kolegjów samorządowych.

Przyjęto rezolucję, zmierzającą do utworzenia ogólnokrajowego związku pracowników samorządowych.

Do projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o uposażeniu pracowników komunalnych zaproponowano szereg poprawek, które winny być uwzględnione pod groźbą dezorganizacji życia gminnego. Jak wiadomo, projekt ten zaleca zrównanie uposażeń pracowników komunalnych z uposażeniami pracowników państwowych.

Tworzenie zapasu zboża

Komitet ekonomiczny ministrów na ostatniem swem posiedzeniu postanowił przyjąć jako zasadę, iż przyszła organizacja, która objęłaby stworzenie zapasu zboża, powinna oprzeć się na samorządach przy współudziale organizacji spożywców i producentów. Odpowiednią akcję ma wszcząć ministerjum spraw wewnętrznych.

Epilog napadu pod Łunińcem

Część bandytów poniosła zasłużoną karę

(Od własnego korespondenta).

Pińsk, 27 października.

Pińsk, jako miasto kresowe, posiada bardzo skromny gmach i jeszcze skromniejszą salę sądową. To też proces przeciw sprawcom napadu pod Łunińcem, budzący w mieście

ogromne zainteresowanie,

czego dowodem obecność na sali kilkuset osób ze sfer inteligencji miejscowej, toczy się w kinoteatrze „Kasyno". Rozprawę naznaczono na godz. 9 rano, lecz już o wiele wcześniej zaczęli się zjawiać słuchacze. O kwadrans na 10-tą wprowadzono oskarżonych, a o wpół do 10-ej zjawił się

trybunał w składzie:

przewodniczący, prezes sądu okregowego, Rdułtowski Stefan, oraz sędziowie: Reut i Bodjan. Sekretarze pp.: Daszkiewicz i Obuchowicz.

Oskarża podprokurator Olszewski.

Oskarżonych bronią

adwokaci: Mickiewicz z Wilna (Kluke), Berg z Pińska (Lewczuka), Sedzikowski (Soca), Iwanów (Naryważczuka) i Jelinkiewicz (Kuryłowicza).

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego „generaljów" podsądnych przy odczytaniu listy świadków, okazało się, że

nie przybyli:

senator Wysłouch i jego żona, ks. biskup Zygmunt Łoziński i b. komendant 14-go okręgu policji, p. Mięsowicz.

O godz. 10.30 rozpoczęto odczytywanie

aktu oskarżenia

przeciw Nikicie Klukowi, lat 24, Janowi Lewczukowi, lat 26, Sawie Socowi, lat 23, Kuźmie Naryważczukowi, lat 32, i Adamowi Kuryłowiczowi, lat 29, obwinionym

o pozbawienie życia z chęci zysku,

usiłowanie tego przestępstwa i o uszkodzenie toru, narażające bezpieczeństwo ruchu kolejowego.

Przebieg napadu na pociąg

wedle aktu oskarżenia, był następujący:

Dnia 24 września b. r. o godzinie 14-ej, gdy zdążający z Warszawy do Łunińca pociąg osobowy Nr. 831 znalazł się na szlaku Parochońsk—Łowcza w odległości 10 klm. od pierwszej, a 6 klm. od drugiej stacji, maszynista Sowa Stanisław zauważył, że na torze stoi ktoś w uniformie kolejowym

i sygnalizuje czerwoną chorągiewką

najpierw zwolnienie biegu a potem zatrzymanie pociągu.

Pociąg stanął, wśląd za czem ze znajdujących się po obu stronach toru zarośli zaczęli wypadać

uzbrojeni w karabiny ludzie,

którzy z krzykiem: „strelaj! strelaj!" biegli ku stojącemu pociągowi gęsto go ostrzeliwując.

Przy odgłosie

salw karabinowych,

przy nieustannych okrzykach: „łożyś! łożyś!", „nasza bierot" i t. p. część bandytów rewidowała

kieszenie pasażerów,

ściągała z nich ubrania, kosztowności i t. d., część zaś rozbijając szyby, wyrzucała na tor walizki.

Gdy upłynęło mniej więcej 45 minut i grabież dość dokładnie została przeprowadzona, bandyci kazali wszystkim położyć się, zawiadamiając, że

nastąpi wybuch.

Po wybuchu na dany gwizdkiem znak, wszyscy napastnicy zbiegli się,

ustawili się w dwurząd,

odliczyli głośno 32 roty i odeszli w kierunku północnym.

Przybyłe z Łunińca i Pińska władze bezpieczeństwa zarządziły za bandą pościg, oraz stwierdziły na miejscu, że skutkiem działań bandytów

zabity został

Reznik Josel, mieszkaniec Stolina; rany odnieśli: senator Bolesław Wysłouch i żona jego, Bronisława, posterunkowy Dmowski Władysław i handlarz Starobiński, a wreszcie że przez wybuch

został uszkodzony tor kolejowy.

W rezultacie prowadzonej do 1 października przez policję akcji pościgowej aresztowano 11 osób, z których 5 stale obecnie przed sądem doraźnym, przyczem Lewczuk i Kluk zostali zatrzymani w chwili, gdy na odcinku Morocz—Mokrany

usiłowali przedostać się do Rosji.

Konfrontacja aresztowanych z niektórymi z napadniętymi w pociągu pasażerów ustaliła, że Kluk, Lewczuk, Soc, Naryważczuk i Kuryłowicz

brali udział w napadzie.

Wszyscy oskarżeni

starają się udowodnić,

że w napadzie udziału nie brali.

Świadek p. St. Downarowicz

zeznał, co następuje:

Jechałem wagonem służbowym do Sarn, gdzie 25 września rano miałem się spotkać z p. ministrem spraw wewnętrznych.

Przejazd mój nie był wiadomy.

Jechali ze mną komendant okręgu Mięsowicz, zastępujący sekretarza osobistego pan Sztampke i policjant-ordynans Frankowski. Wagon służbowy był na końcu pociągu, a w dodatku wozem towarowym odcięty od styczności z resztą pasażerów. Za Pińskiem pociąg zwolnił biegu, usłyszeliśmy jeden strzał, a w chwilę

silną kanonadę.

Po pewnym czasie wpadli do wagonu uzbrojeni bandyci. Przed wagonem ustawili wartę.

Opór był niemożliwy.

Zażądali broni i pieniędzy. Pieniądze oddałem. Pomiędzy p. Sztampke a jednym z bandytów zaszła jakaś kontrowersja. Bandyta uderzył go kolbą rewolweru w głowę tak, że upadł.

Następnie odczytano

zeznania pp. Wysłouchów i b. komendanta Mięsowicza,

zgodne z opisem zajścia, podanym przez p. Downarowicza.

Św. posterunkowy Dmowski

przedstawia napad identycznie. Jechał w czwartym wagonie od lokomotywy, w chwili napadu wyskoczył w krzaki.

Został raniony —

sam do bandytów też strzelał.

Św. konduktor Jóźwiak,

jadący w wozie bagażowym, opowiada o plondrowaniu tego wozu przez bandytów i wystawienie przez nich na zrabowany bagaż pokwitowania.

Następni świadkowie

Pluciński i Sowa,

pierwszy pomocnik, drugi maszynista, opowiadają o sposobie napadu na maszynę.

Sowa mówi, że

pociąg zatrzymało dwóch ludzi.

Gdy spostrzegł się, że to napad bandycki, chciał uciekać, ale już było zapóźno. Lokomotywę „dziką" wypuścił pod groźbą rewolweru.

Posterunkowi Frankowski i Michaluk

twierdzą, że poznają Naryważczuka jako uczestnika napadu. W końcu zeznają funkcjonarjusze służby śledczej: Pertych, Żytkow i inni.

Godz. 4-ta po poł. Rozprawa trwa dalej.

Wasz.

Drugi dzień rozpraw

Świadkowie ustalili alibi Kuryłowicza

PIŃSK, 28. 10. (Tel. własny). Drugi dzień rozpraw wypełniły zeznania świadków i biegłych.

W ciągu dzisiejszych rozpraw sąd zarządził zamknięcie drzwi podczas zeznania świadków: inspektora Snarskiego, naczelnika Jasińskiego i aspiranta Budzińskiego.

Sensacją dzisiejszego dnia było zeznanie policjanta Kutrzeby i kilkunastu świadków wykazujących alibi Kuryłowicza.

O godzinie piątej rozprawa została odroczona, przeciągnie się ona przez całą środę. Wyrok spodziewany jest w czwartek.

Pińsk zasypany odezwami komunistycznemi

PIŃSK, 28. 10. (Tel. własny). W pierwszym dniu rozpraw komuniści rozrzucili w Pińsku odezwy centralnego Komitetu komunistycznej partji białoruskiej.

W odezwie tej mówi się, że **napad na pociąg pod Łowczą** został wykonany przez miejscowych włościan, nie zaś przez sowieckie oddziały dywersyjne.

Pozatem Pińsk został zarzucony całą masą odezw komunistycznych **w języku rosyjskim.**

Otchłań zbrodni

Ucieczka samozwańczej akuszerki i śmierć jednej z jej pacjentek

Straszne objawy zakażenia krwi, występowały z dniem każdym coraz jaskrawiej

(Od własnego korespondenta).

Antonina Matusiakowa vel Majewska cieszyła się cichą sławą na całem Powiślu, choć na ścianach domu Nr. 11 przy ulicy Bednarskiej, w którym zamieszkiwała, nie było

żadnego szyldu

z jej nazwiskiem. O Majewskiej wiedziała każda kumoszka. Opowiadano sobie szeptem, że „doktorka" celuje w pewnym rodzaju

zabronionych przez prawo

operacyj, które przyczyniają się do zmniejszenia liczby urodzin, ale wzamian za to „większają grono aniołków.

Klijentela, jak dotychczas, zdawała się być zadowoloną z „lekarki", gdyż na Majewską

nie wpłynęła

do żadnego z urzędów ani jedna skarga. Da się to wytłomaczyć dość łatwo, gdyż, jak wiadomo, dyskrecja w takich wypadkach obowiązuje obie strony. W końcu

nieszczęśliwy wypadek

położył kres zbrodniczej działalności Majewskiej.

Marja Kołodziejczykowa, modystka, zamieszkała przy ulicy Bednarskiej Nr. 13, znalazła się w trudnej sytuacji i, ulegając

namowom

przyjaciółek, udała się o poradę do Majewskiej. „Doktorka", zbadawszy ją, zażądała przedewszystkiem 25 złotych à conto i obiecała, że wszystko „da się zrobić", byle nie zwlekać. Operacja musi się odbyć jaknajśpieszniej. Im prędzej — tem lepiej.

Kołodziejczykowa zgodziła się na

niebezpieczny zabieg

i nazajutrz, t. j. w ubiegły piątek zgłosiła się ponownie w mieszkaniu Majewskiej. Po operacji wróciła do domu, a ponieważ czuła się bardzo osłabiona, położyła się do łóżka.

Noc minęła względnie spokojnie. Kobieta

nie przeczuwała

grożącego jej niebezpieczeństwa.

Nazajutrz wstała o zwykłej porze i udała się do pracy. Dopiero po przerwie obiadowej zjawiły się pierwsze

straszne symptomaty

zakażenia **organizmu.**

Modystka poczuła dreszcze, duszności i zawroty głowy. O godzinie 4-ej spostrzegła w zwierciadle, że

twarz jej obrzekła.

pod oczami wystąpiły sine podkowy, a w oczach ukazały się podejrzane błyski, znamionujące bliską gorączkę.

Nad wieczorem stan jej pogorszył się znacznie. Zjawiła się gorączka a w niedzielę rano

Nie było już wielkiej nadziei. Mimo natychmiastowych zabiegów lekarskich, chora

spuchła na całem ciele

chora przewieziono

w poniedziałek o godzinie 12-ej w południe zmarła. Przed śmiercią zwierzyła się pielęgniarce ze swych przeżyć i wymieniła nazwisko sprawczyni nieszczęścia.

O powyższem zawiadomiono I komisarjat, skąd

niezwłocznie delegowano

dwu funkcjonarjuszów policji do mieszkania „doktorki".

Majewskiej nie zastano. Wodorożką do akładu położniczego przy ulicy Karowej. Wobec tego dom Nr. 11 przy ulicy Bednarskiej został poddany obserwacji, lecz fabrykantka aniołków, do późnego wieczora dnia wczorajszego,

nie zjawiła się

i nie wiadomo gdzie się ukrywa.

Zwłoki Kołodziejczykowej zostały przewiezione do prosektorjum.

Dodać należy, że w domu Nr. 11 przy ulicy Bednarskiej zamieszkuje dyplomowana akuszerka, zatrudniona w zakładzie położniczym przy ulicy Karowej. Majewska

korzystała z tej okoliczności

i przy pomocy agentek zwabiała do swego mieszkania naiwne niewiasty, przyczem podawała się za pracowniczkę wspomnianego zakładu.

Policja prowadzi energiczne poszukiwania i niewątpliwie odnajdzie

szkodliwą kobietę,

na której sumieniu ciąży zniszczenie setek istnień ludzkich.

Grób Mahometa w rękach siedemdziesięcioletniego hulaki i rozpustnika

Nerońskie orgje sułtana Husseina w świętem mieście muzułmańskiem

Pijany patrzył na konania niewolników skazanych na śmierć

Wojna tocząca się wokół Mekki, świętego miasta mahometan, staje się jednym z zasadniczych problemów polityki państw europejskich w Azji.

Walka o wyzwolenie

grobu Mahometa

z pod władzy sułtana Husseina, jest prowadzona w imię oczyszczenia religji mahometańskiej od zdzierców, łapowników, handlarza świętości i cynika, robiącego

znakomite interesy

na pobożności wyznawców Allaha.

Jeśli w Koranie napisano, iż każdy mahometanin powinien raz w życiu odwiedzić Mekkę — to na pewno nie miał usta wodawca na myśli najbogatszych tylko muzułman. Tymczasem od chwili wstąpienia na tron Husseina, dostęp do grobu proroka możliwym jest tylko

dla bogatych ludzi.

Chciwy władca beduinów umiał bowiem tak sprytnie utrudnić dostęp do świętego miasta, iż bez bogatego okupu niemożliwością jest dotrzeć do bram grodu. Drogi, któremi przeciągają karawany pielgrzymów, pełne są opryszków i bandytów, którzy bez miłosierdzia obdzierają podróżnych, oddając sułtanowi

czwartą część łupu.

Co kilkanaście kilometrów czeka wataha zbójów i domaga się okupu za przejazd. Odmówić nie podobna, bo grozi śmierć.

Gdy już pielgrzym dotrze szczęśliwie do Mekki, pada ofiarą innego znów wyzysku. Każą mu płacić za dostęp do meczetu, za pobyt w mieście, za ustawienie namiotu i t. d., wodę zaś

ze świętego źródła

sprzedają po horendalnych cenach, 100 piastrów za dzbanek.

Kupcząc świętościami, wspólnik bandytów i sułtan świętego miasta wiedzie życie, które napełnia oburzeniem serca ma hometańskie.

Pijaństwo, rozpusta,

najdziksze orgje

trwają niemal bezustanku w sułtańskim pałacu, a 72-letni Hussein oddaje się im z całem zapamiętaniem. Skoro go znudzą tańce, pijatyka i rozpusta odalisek, szuka innej podniety nerwów. Usiadłszy na puszystym dywanie, przypatruje się

konaniu

jednego ze swych niewolników lub złoczyńców, którego skazał na śmierć.

Widok tak sprawia nieopisaną rozkosz zwyrodniałemu starcowi. A kiedy i ta rozkosz przeminie, zapala fajkę opjum i pogrąża się w

miłej Nirwannie.

W takiem opjumowem odrętwieniu zastał go wódz wahabitów, plemienia arabskiego, które odznacza się niezwykłą dzielnością, lecz także

gorącą religijnością.

Wahabici uchodzą za muzułmańskich purytanów i ich zadaniem jest rzeczą, by oni objęli straż nad grobem Proroka.

800 żydów w ciągu miesiąca do Palestyny

Dziś wyjeżdża drugi transport

Po wyjeździe dn. 26 b. m. ostatniej partji emigrantów-żydów do Palestyny w liczbie 130 osób, opuszcza Warszawę w dniu dzisiejszym druga grupa 150 osób. Do partji tej dołączy się we Lwowie jeszcze 60 emigrantów. W końcu bieżącego tygodnia wyjedzie jeszcze 450 emigrantów.

Ameryka może wtrzech dniach zasypać Europę flotyllami powietrznemi

Gazy usypiające całe miasta na przeciąg 48 godzin

Jaka będzie przyszła wojna

W franklinowskim instytucie w Nowym Jorku jeden z tamtejszych inżynierów Mr. Hogarth, wygłosił odczyt p. t. „Przyszła wojna".

W odczycie tym omówił sposoby, jakie mogą mieć zastosowanie jeśli ludzkość będzie tak szalona, iż porwie się na nową wojnę.

Instytut franklinowski tak jest przygotowany, iż w przeciągu 3 dni może wysłać do najdalszych krańców Europy **flotyllę latawców.**

W obecnej chwili odbywają się prace nad udoskonaleniem metody kierowania latawcami przy pomocy

radjoaktywnego prądu

na odległość. A zatem jeden człowiek, będzie w stanie kierować flotą latawców i automatycznie zasypywać miasta

trującemi bombami.

Chemicy z instytutu franklinowskiego przygotowali jednak niespodziankę dla ludzkości.

Jest nią nowy gaz usypiający.

Pod działaniem kilkunastu bomb spuszczonych z nieba, można

uśpić największe miasto

na przeciąg 48 godzin.

Czas ten wystarczy, by mogła nieprzyjacielskie wojska do zajęcia największej fortecy przeciwnika.

Inż. Hogarth zapewnia, iż wynalazek instytutu franklinowskiego nie jest żadnym figlem, ale najistotniejszym faktem, który dowodzi, iż

uczeni amerykańscy

pragną uczynić przyszłą wojnę o ile możności najhumanitarniejszą.

Kościół amerykański walczy z dekoltami

I krótkiemi włosami kobiet

Kongres eucharystyczny, który przed kilku dniami skończył swe obrady

w Meksyku

stolicy państwa tej samej nazwy, postanowił wzbronić wejścia do kościołów kobietom noszącym dekoltowane suknie i

nagie ramiona.

Równocześnie z tem postanowieniem, arcybiskup Meksyku polecił kapłanom swej diecezji, aby nie udzielali komunji świętej, kobietom noszącym

krótkie włosy.

Ten surowy zakaz obowiązywać ma od dnia 1 stycznia 1925 roku w wszystkich kościołach meksykańskich.

Kieliszek wina w Stołpcach i w Rybniku

będzie tak samo opodatkowany

Celem ujednostajnienia we wszystkich dzielnicach Polski podatku konsumcyjnego od wina, departament akcyz i monopolów przygotowuje projekt ustawy o jednolitem opodatkowaniu wina na całem terytorjum Rzeczypospolitej.

Projekt ten jeszcze w tym tygodniu przedstawiony będzie Radzie ministrów.

Oficjalne wyjaśnienie zajść w Bydgoszczy.

Oby położyło kres napaściom na wojsko, któremu Polska tyle zawdzięcza.

W ciągu ostatnich dni w prasie ukazały się artykuły, dotyczące zajścia, które miało miejsce w Bydgoszczy w dniu 24. bm. pomiędzy dowódcą 15-ej dywizji piechoty gen. Thomee, a redaktorem „Dziennika Bydgoskiego" p. Brandowskim. W związku z powyższem gabinet M. S. Wojsk komunikuje co następuje:

„W „Dzienniku Bydgoskim" stosunkowo w krótkich odstępach czasu, ukazał się szereg artykułów

ostro krytykujących wojsko.

Artykuły powyższe wywołały głębokie

wzburzenie wśród korpusu oficerskiego.

Do gen. Thommeego zwrócili się dowódcy pułków miejscowego garnizonu, a także członkowie towarzystw oficerów rezerwy **powstańców i wojaków** oraz prezes wszystkich tych związków z prośbą o wystąpienie przeciwko artykułom,

szkalującym korpus oficerski

W związku z wytworzoną sytuacją, gen. Thommee, pragnąc zapobiedz możliwości

samorzutnego reagowania

na zniewagę przez poszczególnych oficerów, udał się ze swym szefem sztabu dnia 24. bm. o godzinie 14-ej do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" i przedstawił sprawę obecnemu tam redaktorowi Brandowskiemu.

Pan Brandowski podpisał oświadczenie, dające

zadośćuczynienie korpusowi oficerskiemu.

Ponieważ nie wiedział jak je zredagować, zostało ono mu podyktowane.

Gen Thommee żadnych groźb nie wyrażał. Zaznaczył tylko, iż wzburzenie wśród korpusu oficerskiego jest wielkie.

W czasie pobytu gen. Thommeego w redakcji

przejeżdżała przypadkowo obok grupa oficerów i podoficerów 16. pułku ułanów

bez broni, udając się

na bieg myśliwski.

Ponieważ na czele tej grupy **grali trębacze,** otworzył gen. Thomee okno, któremu to granie przeszkadzało w rozmowie i rozkazał, by trębacze przestali grać. Żadrych innych zleceń gen. Thommee nie wydawał i grupa ta ani na chwilę się nie zatrzymała.

Sprawa oszczerczych napaści w „Dzienniku Bydgoskim" została oddana

prokuratorowi

przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy.

Dnia 27. b. m. zjawił się do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" ppor. Żubr Kazimierz 61 p. p. i znieważył naczelnego redaktora, za co został oddany pod sąd.

Nowe sensacyjne odmładzanie.

Tym razem Polak wynalazcą.

PARYŻ, 29. 10.

Doktor Jaworski, lekarz polski w Paryżu, wygłosił wczoraj odczyt na temat odmładzania ludzi i przedłużania życia, przy pomocy szczepienia krwi, zapewniając, że osiągnął bardzo dodatnie wyniki. Znana powieściopisarka Coletto, żona byłego ministra Henri Jouvenel'a, zdała sprawozdanie o doświadczeniach, których była świadkiem i przytoczyła liczne wypadki wyników metody dra Jaworskiego.

Nowy typ hydromotoru.

Komunikują nam z Polesia, iż zamieszkały w pow. mieście Łunińcu Benedykt Klimowicz demonstrował w obecn. władz i administracji Ordynacji Dawidgródeckiej ks. Karola Radziwiłła, na rzecze Horyń przy majątku Mańkiewicze, skonstruowane przez niego hydromotory (turbiny), które działały nie przy pomocy spadku wody, lecz zanurzone na metr w bieżącej wodzie rzeki, bez jakichbądź grobli i śluzów. Motory uruchomiały ustawione na pontonach młocarnię, okrągłą piłę, elewatior do wody i dynamo. Wynalazek może wnieść przewrót i zastąpić parową siłę w zakładach przemysłowych w pobliżu rzek gdyż, jak twierdzi wynalazca w zależności od celu, może być zbudowany motor dowolnej siły, działający w zimie i latem, ruchomy lub stały, a ze względu na prostotę konstrukcji jest najtańszym w świecie silnikiem.

Dziwny Kongres.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie IV. Kongres Zw. Ludowo-Narodowego. Jak podają organy tego stronnictwa w Kongresie wzięło udział 5000 „delegatów" i 2000 gości. Ciekawy to był Kongres, trwał bowiem zaledwie kilka godzin. To też Kongres miał charakter wielkiego wiecu, tembardziej że wszyscy mówcy, tak programowi jak i „dyskusyjni", byli z góry wyznaczeni. Wszystkie rezolucje Kongresu zostały przyjęte jednomyślnie, co ma świadczyć o jedności opinji w stronnictwie a w rzeczy samej dowodzi, że w demokratycznym Zw. Ludowo-Nraodowym wszystko dzieje się na rozkaz z góry. Cała władza w tem stronnictwie spoczywa w ręku garstki ludzi, a zwykli członkowie nie mają nic do gadania.

Uchwały Kongresu przyjęte są nawskroś duchem reakcyjnym. Idą one w zupełności po linji żądań związku kapitalistycznego — Lewiatana. M. in. Kongres uchwalił domagać się zrównania Senatu z Sejmem, zmiany ordynacji wyborczej w tym czasie, aby prawo wybor cze czynne przysługiwało wyborcom po ukończeniu 25 (zamiast 21) lat życia, bierne — po ukończeniu 30 l. życia. W końcu uchwała Kongresu wypowiada się przeciwko ustawodawstwu socjalnemu, wzgl. pogorszeniem tegoż.

Dla tych, którzy wiedzą, że polityką Związku Ludowo Narodowego kierują prócz pp. Dmowskiego, Głąbińskiego i Kozickiego — tacy ludzie, jak pp. Wierzbicki, W. Kucharski i Z Seyda, reakcyjne i idące na rękę kapitalizmowi uchwały Kongresu nie są niespodzianką.

Zbiorowa akcja urzędników w sprawie redukcji.

Zarząd główny stowarzyszenia urzędników państwowych przygotował obszerny memorjał dla prezesa Rady Ministrów. W memorjale tym poruszony jest okólnik prezydjum Rady ministrów, który reguluje ponowne przyjmowanie najniższego stopnia służbowego urzędników zredukowanych. Zarząd uważa, że okólnik ten jest krzywdzący dla wielu urzędnikó i prosi o jego zmianę.

Z oszczędności - czy przez zapomnienie?

Przed kilku tygodniami, pożar zniszczył część dachu, na budynku stajennym, należącym do wojskowych taborów 63 pp. Jakkolwiek od pożaru minęło już tyle czasu, że stosunkowo nie duży otwór **można było, przy minimalnym nakładzie kosztów naprawić,** tó jednakowoż władze wojskowe **naprawy dachu do dziś nie uskuteczniły.** Ponieważ jednak dziurę — trzeba było choćby ze względu na deszcze — jakoś zatkać — przeto widocznie żołnierze samorzutnie przystąpili db **„naprawy"** i otwór w dachu na całej uszkodzonej przestrzeni zatkali **słomą!**

Budynek ten znajdujący się w samem centrum miasta, **tuż obok Teatru, Województwa i Starostwa** — sam już nie zbyt estetyczny, a obecnie połatany wiechciem i brudnej słomy — temwięcej — czyni jego wygląd prawdziwie stajenny — przypadkowo znajdującej się **na niewłaściwem miejscu.**

Niechajże zatem wygląd zewnętrzny — kiedy inaczej być nie może, **nie pozostawia tak wiele do życzenia!**

O tem winny pamiętać **tak władze wojskowe jak i Komisja budowlana naszego Magistratu.**

Panu Bogu świeczkę - a djabłu ogarek!

Niektóre przedsiębiorstwa nie mogą nagiąć się jeszcze do obowiązku, używania na swoich listach lub reklamach, — wyłącznie napisów **w języku polskim.** Sprawia im to **widoczną trudność,** bo mimo upływu lat kilku używają jeszcze w korespondencjach z firmami polskiemi blankietów **z napisami niemieckimi** (Rekordowo w tym duchu jest firma pierników Hermana Thomasa).

Są jeszcze inne firmy, które udają **„lojalnych"** i posługują się napisami, w obu tych językach tłumacząc się niby stosunkami handlowymi, w jakich pozostają z firmami niemieckimi! O ile zachodzą takie wypadki — winno dane przedsiębiorstwo — **baczną zwracać uwagę,** aby te listy i reklamy w dwu językach, były rzeczywiście używane tylko **w korespondencjach z Niemcami.**

Ale używanie ich w stosunku db klijenteli polskiej, **jest zbyteczne — a nawet — więcej jak niestosowne!**

I oto mały dowód takiego właśnie **niewłaściwego** postępowania wielkiej fabryki toruńskiej maszyn

E. Drewitz T. z o. p.

Mianowicie fabryka ta w korespondencji z miejscowemi władzami używa kopert listowych z nadrukiem

„E. Drewitz, T. z o. p. Toruń (Thorn)

Czy niewiadomo Zarządowi fabryki „E. Drewitz" w Toruniu — że obecnie **„Thorn" już nie istnieje??**

Czy obowiązkiem tej fabryki nie powinno być nauczyć nawet swoich odbiorców, że skądkolwiek wysłany list do **Torunia,** nadejdzie **zupełnie pewnie,** i obędzie się stanowczo **bez pomocy** — wykreślonego już ze spisu nazw:

niemieckiego „Thorn".

Sprawa Banku Cukrowników.

Z Poznania donoszą, że dyrekcja Centralnego Banku Cukrownictwa została w czynnościach zawieszona. Do Warszawy wysłano specjalną komisję, celem zbadania ksiąg.

13 procent podwyżki.

Wczoraj (środa) odbyło się posiedzenie Wydziału Rozjemczego, na którem omawiano sprawę płac zarobkowych w przemyśle i handlu pomorskim. Po kilku godzinnych obradach Wydział **wydał orzeczenie przyznające pracownikom 13 procent podwyżki płac.**

Tak przedstawiciele pracodawców jak i przedstawiciele związków robotniczych, zastrzegli sobie czas do namysłu, lecz prawdopodobnie **obie strony przyjmą orzeczenie Wydziału Rozjemczego!**

List do Redakcji.

Niniejszem prosimy uprzejmie Szanowną Redakcję o umieszczenie poniżej podanego sprostowania:

W notatce O.P.N. Sokół „Kronika Sportowa" w Nr. 250 „Słowa Pomorskiego" z dnia 26. 10. b.r. przedstawia niepodpisany recenzent O.P.N. Sokół w swej nieudolnej notatce, klub nasz w fałszywem świetle i reklamuje kosztem naszego klubu drużyny mniej wartościowe, jakiemi są obecnie „Polonja" Bydgoszcz i „Sokół" Toruń. Faktem jest, że obecny mistrz Pomorza „T. K. S." w wszystkich tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A wyszedł zwycięsko i to w rekordowym stosunku bramek 47—4.

Zdobycie przezeń mistrzostwa i w obecnym roku dla każdego sportowca nie ulega wątpliwości, reklamowanie zaś i wysuwanie na I. miejsce drużyny Sokoła, która już w obecnyme sezonie przegrała dwukrotnie z naszym klubem i to w stosunku bramek 17 do 0. jest nie tylko śmiesznem, ale mówiące recenzent O. P. N. Sokół wystawia sobie świadectwo kompletnego ubóstwa oraz ignorancji tutejszych stosunków sportowych.

Dla orjentacji podajemy, że Sokół dotychczas swych rozgr. o mistrzostwo stracił 5 pkt. wobec czego zajęcie przezeń nawet II. miejsca staje się bardzo wątpliwem.

Zarząd T. K. S.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro dwa ostatnie występy znakomitej primadonny stołecznej, **Józefiny Bielskiej** i zarazem dwa ostatnie przedstawienia arcydzieła Jana Straussa czarującej operety **„Zemsty nietoperza".**

W sobotę premjera przepięknego dzieła genjalnego twórcy, Hauptmanna **„Hanusia"** w przekładzie nieśmiertelnej poetki polskiej Marji Konopnickiej. — Obsadę tworzą **pp. Lisicka (Hanusia), Radwan, Lodzińska, Net tówna, Wiesławska, Zarembina i pp. dyr. Benda, Brokowski, Bolko, Jejde, Tatarkiewicz, Pawłowski, Ilcewicz — reżyserował dyr. Benda.**

DALSZE OBLIGACJE POŻYCZKI KONWERSYJNEJ NADESZŁY.

Kasa Skarbowa w Toruniu otrzymała dalsze obligacje pożyczki konwersyjnej do kwitów włącznie Nr. 335, które wydawać będzie stronom interesowanym za ściągnięciem wydanego przez Kasy zaświadczenia.

„CZWARTEK PRZECIWGAZOWY".

Przypominamy, że dziś w czwartek odbędzie się na sali „Eldorado" **„Zabawa taneczna"** na rzecz budowy Instytutu Przeciwgazowego.

Wejście tylko 1 zł. dla Członków 40 proc. zniżki.

WAŻNE DLA INWALIDÓW WOJENNYCH.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg na dzierżawę bufetu względnie restauracji dworcowej w Gdyni, z terminem objęcia w dniu 1. stycznia 1925 r.

Inwalidzi wojenni, pragnący ubiegać się o tą dzierżawę, winni wnieść oferty zaopatrzone w przepisany znaczek stemplowy — 2 zł. od oferty i 40 gr. od każdego załącznika — do Wydziału Prawnego Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku, najpóźniej do dnia 20. listopada 1924 r. godz. 12 w południe.

Ogólne warunki dzierżawy można nabyć w wspomnianym Wydziale Prawnym za opłatą 2 zł., gdzie również udziela się bliższych informacyj codziennie, prócz dni świątecznych, w godz. od 10—13.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Zemsta nietoperza".

Jutro.

„Zemsta nietoperza".

Obwieszczenie.

Od czwartku, dnia 6. 11. 1924 r. zezwala się na spęd bydła rogatego na jarmarki w Toruniu, gdyż zamknięcie targu nakazane z powodu zarazy płucnej bydła zostało zniesione przez Pomorski Urząd Wojewódzki rozporządzeniem z dnia 21. 10. br. — L. dz. IIa 3875/24.

Toruń, dnia 28. października 1924 r.

Magistrat. (716)

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2.75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tablaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.00 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu Redaktor odp.: PAWEŁ WAWRZASZEK